

POD PRAD

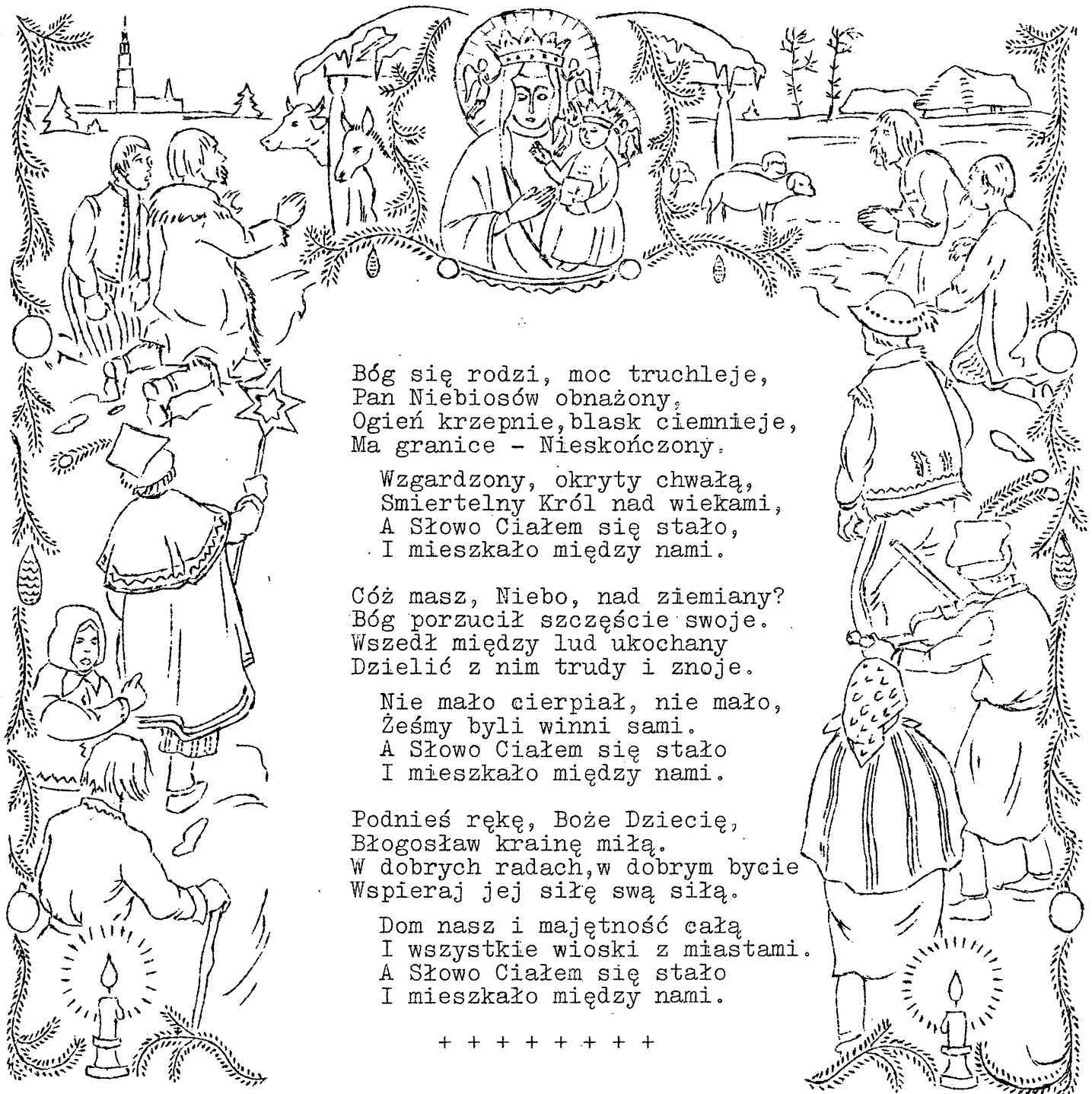
PISMO
POLSKIEJ MYŚLI NIEPODLEGŁEJ W SZWAJCARII



FRYBURG /Szwajcaria/

24 GRUDNIA 1947

Nr.34-35 /91-92/Rok III



Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan Niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice - Nieskończony.

Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami,
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Cóż masz, Niebo, nad ziemią?
Bóg porzucił szczęście swoje.
Wszedł między lud ukochany
Dzielić z nim trudy i znoje.

Nie mało cierpiał, nie mało,
Żeśmy byli winni sami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław krainę miłą.
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą.

Dom nasz i majątność całą
I wszystkie wioski z miastami.
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

+ + + + +

Życzenia świąteczne Pana Prezydenta R.P. Augusta Zaleskiego
dla Polonii Zagranicznej

Stało się to już tradycją, że Prezydent Rzeczypospolitej przesyłał rozsianej po całym świecie Polonii Zagranicznej życzenia świąteczne na Boże Narodzenie i Nowy Rok. Nie były to życzenia czysto osobiste. Nie były to również życzenia zdawkowe. Prezydent Rzeczypospolitej przesyłał je imieniem całego zamieszkałego na swej ziemi Narodu Polskiego rozsianym po szerokim świecie braciom, którzy tę ziemię opuścili. Przesyłał je również tym, którzy sami już zagranicą urodzeni poczuwają się do łączności duchowej z ojczystym pniem, z którego wyrosli. Była w tych życzeniach myśl głęboka i z odwieczną polską tradycją zgodna: życzenia świąteczne i noworoczne składało się w Polsce rodzinie i ludziom bliskim. A któż jest dla Polaków rodziną bliższą jak nie Polonia Zagranicz - na?

Ten piękny zwyczaj przestrzegany był przez mojego poprzednika, ś.p. Prezydenta Władysława Raczkiewicza, choć życzeń swych nie mógł już przesyłać z Kraju, sam będąc wygnańcem na obcej ziemi. Ten piękny zwyczaj chcę utrzymać, objawszy po Nim najwyższą w Rzeczypospolitej, choć tak ciężką dziś godność.

Wiem, że składając Wam wszystkim serdeczne życzenia powodzenia w Waszej pracy codziennej na chleb powszedni oraz wychowania Waszych dzieci w wierze i tradycji ojców na dzielnych i tęgich ludzi, wyrażam myśli i życzenia Kraju. Wiem również, że Kraj do tych życzeń dla Was dołącza i jedno jeszcze życzenie, które - choć jest życzeniem dla niego - jest przecież i Waszym własnym życzeniem: aby te wielkie Święta Boże stały się zapowiedzią lepszego jutra dla całego tak ciężko przez zły los

POKOJ LUDZIOM DOBREJ WOLI
=====

Żyjemy w czasach, kiedy te słowa Aniołów, śpiewających na chwałę nowonarodzonego Syna Bożego w Betlejem, bardziej niż kiedykolwiek przychodzą na pamięć przez swą aktualność, choć, niestety, nigdy, zdawałoby się więcej niż obecnie nie były one trudniejsze do urzeczywistnienia. Po jednym z najstraszniejszych kataklizmów dziejowych, ludzkość cała spragniona jest pokoju, a jednak zdobyć go sobie nie może. Przeżywamy okres wojny nerwów, wojny dyplomatycznej, wojny społecznej - wojny "zimnej" - i po okropnym krwi rozlewie nasuwa się pytanie, czy nie stoimy u progu jeszcze groźniejszych wypadków. Pytanie straszne, wywołujące z konieczności drugie: "dlaczego?" Odpowiedź na to ostatnie znajdziemy w cytowanych słowach Aniołów, w których pokój uzależniony jest od dobrej woli.

My, którzy znaleźliśmy się na obcej ziemi, w kraju który wojny nie zna, a zasadą swojego istnienia uczynił wieczny pokój, lepiej może od innych możemy zdać sobie sprawę z tragedii, jaką przeżywa ludzkość pragnąca pokoju i sama go sobie uniemożliwiająca. I sięgając myślą w przeszłość, porównujemy mi-

doświadczonego Narodu Polskiego, który zasłużył na prawdziwą wolność i niepodległość, a któremu obecnie nie jest danym w spokoju i poczuciu osobistego bezpieczeństwa korzystać z owoców swej ciężkiej pracy.

/-/-/ AUGUST ZALESKI

Londyn, 24 grudnia 1947 r.

mowoli nasze położenie z sytuacją naszych rodaków, których przed mniej więcej stu laty wielka emigracja zawiodła także na obczyzną. Mieli oni jednak swoich wielkich duchowych przewodników, którzy pozostali na zawsze wodzami Narodu i których nauki nie straciły nic ze swej aktualności, bo mają znaczenie ogólnoludzkie.

W r.1832 wychodzą w Paryżu "Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego". Na samym wstępie nawiązuje Mickiewicz do Bożego Naro-

dzenia.

"I stało się, iż gdy niewola wzmocniła się na świecie, nastąpiło przesilenie jej; jako przesilenie nocy, w noc najdłuższą i najciemniejszą, tak przesilenie niewoli w czasie niewolnictwa rzymskiego - go.

W on czas przyszedł na ziemię Syn Boży Jezus Chrystus, nauczając ludzi, iż wszyscy, są bracia, rodzoną, dziećmi jednego Boga."

I przerzucając karty tej duchem Ewangelii natchnionej książki, czytamy jakby dla nas napisane zdania:

"Duszą Narodu Polskiego jest pielgrzymstwo polskie.

A każdy Polak w pielgrzymstwie nie nazywa się tułaczem, bo tułacz jest człowiek błądzący bez celu.

Ani wygnańcem, bo wygnańcem jest człowiek wygnany wyrokiem urzędu, a Polaka nie wygnał urząd jego.

Polak w pielgrzymstwie nie ma jeszcze imienia swego, ale gdzie mu to imię potem nadane, jako wyznawcom Chrystusa imię ich potem nadane było.

Jesteście w pielgrzymstwie waszym na ziemi cudzej jako był lud Boży na puszczy. Strzeżcie się w pielgrzymstwie utyskiwania i narzekania. Grzechy to są."

I czytając poniższy ustęp mamy złudzenie, że poeta mówi o naszej dzisiejszej epoce:

"Zaprawdę powiadam wam, iż cała Europa musi nauczyć się od was, kogo nazywać mądrym. Bo teraz urzędy w Europie hańbą są, a nauka Euro-

py głupstwem jest.

A jeśli ktoś z was powie: oto jesteśmy Pielgrzymowie bez broń, a jakże mamy odmieniać porządek w państwach wielkich i potężnych?

Tedy kto tak mówi, niech uważy: i cesarstwo rzymskie było wielkie jak świat i Imperator rzymski był potężny jak wszyscy królowie razem.

A oto Chrystus posłał przeciwko niemu dwunastu tylko ludzi prostaków, ale iż ludzie ci mieli duch święty, duch poświęcenia się, więc zwojowali imperatora.

Otóż i świat jest jak Ojczyzna, a narody jak ludzie. Świat pokłada nadzieje na narodach wierzących, pełnych miłości i nadziei."

Gdybyśmy chcieli w sposób lapidarny streścić filozofię ewange-

lii mickiewiczowskiej, moglibyśmy zawrzeć ją w tych słowach: pokój i dobra wola, pokój - bo poeta bez przerwy nawołuje do zgody, a dobra wola - bo cała książka jest nawoływaniem do ciągłego doskonalenia się.

Rok 1848. Inny wielki przewodnik Narodu, trzeci z nieśmiertelnej trójcy, Krasieński, do głębi wstrząśnięty wypadkami, które groziły rozlewem krwi bratniej, chwycił za pióro i pisze swój "Psalm dobrej woli", dobrej woli, do której już wzywał słowami Anioła Stróża na samym początku "Nieboskiej", gdzie tak bezstronny i trafny sąd wyraził o przyszłej walce społecznej, która w istocie rychło rozgorzeć miała. Teraz w Psalmie ponawia swój apel i znowu zdaje się, że do nas, ludzi dzisiejszych, przemawia:

Lecz wśród tych zdarzeń strasznego wybuchu

O czystą tylko błagamy Cię wolę
Wewnątrz nas samych.- Ojczy, Synu, Duchu!

O Ty najdroższy, wszędzie utajony,
Widny z za światów przejrzystych opony,
Wszech Ty przytomny, nieśmiertelny, święty,
W serc i gwiazd wszelkim mieszkający ruchu,
Co tak gwiazd bunt rozwiwasz na szczęty
Jak serc przewrotność; Ojczy, Synu, Duchu!
Ty coś rozkazał człowieczej iściźnie,
By nędzna siłą i kolebką mała,
Przez moc ofiary się wyanielała,
I polskiej naszej rozkazał oczyźnie,
By wwiódła w miłość i mir ludy bliźnie
Niezatraconej prawości przykładem.

Więc znowu mir-po - kój i dobra wola.

W tych wskazaniach naszych dwu wielkich wieszczów i myślicieli mieściła się odpowiedź na pytania, jakie cisnęły się na usta generacji sprzed stu lat, mieści się też i nauka dla nas. Prawdziwy pokój nie da się

odłączyć od miłości bliźniego i dobrej woli. A ponieważ warunki te nie zostały spełnione, nie ma też dzisiaj pokoju na świecie. Pieśń Aniołów betlejemskich rozbrzmiewa dziś tak samo jak przy żłobku Chrystusa: "Pokój ludziom dobrej woli!"

/Ali/

O T W A R T A D R O G A

Które to już Boże Narodzenie spędzane przez nas, wbrew naszej woli i naszym nadziejom, na obczyźnie?

Wszyscy jednak, wbrew prawu i sprawiedliwości, zasiadamy do Wigilii, zdala od naszych, od zakończenia wojny w 45 roku po raz trzeci.

Wojna ta nie przyniosła z sobą ani zwycięstwa, ani pokoju. Gdyby bowiem byli zwycięscy, stalibyśmy w pierwszym ich szeregu, jako pierwsi, którzy starli się z wrogiem. Gdyby bowiem był pokój, znaleźlibyśmy się tam, skąd wyrwała nas wojna.

Tymczasem jesteśmy tolerowanymi za ledwie bezdomnymi, a na świecie trwa walka i panuje chaos.

A jednak rok ostatni przyniósł zdarzenia i ukazał perspektywy, które napełnić nas mogą otuchą, które słabnącą

BIERUTOWCY

NA MONTE CASSINO

Prasa doniosła, że poselstwo reżimowe w Rzymie zorganizowało "obchód patriotyczny" przy pomniku poległych pod Monte Cassino żołnierzy polskich.

"Ostatnie Wiadomości" /Rzym/ piszą: "Małe, do pięć olbrzymów nie dorosłe karły sądzą, że urosną, gdy na wysokie wdrapią się podstawy. Nie wiedzą, iż na wysokich szczytach, wobec prawdziwej wielkości, jeszcze mniejszą i nędzniejszą wydaje się ich małość. Karzeł na Giewoncie i drżący, wybladły zdrajca pod pomnikiem rycerskiej sławy - żaloszny to widok. Wielkości nie pomniejszyle zostawi śladu, co oślizgły ślimak swym

w wielu może wiarę powinny rozjarzyć.

Oto odkryta została przyczyna, dla której wojna nie skończyła się pokojem, a klęska napaści nie wyraziła się zwycięstwem obrony.

Lat całych trzeba było, by narody cywilizacji zachodniej pojęły i zrozumiały, że podczas gdy one toczyły wojnę w celu utrwalenia pokoju opartego o wolność człowieka, to Rosja Sowiecka uważała ją od samego początku za jedyną dziejową okazję do zniszczenia postępu demokratycznego w świecie i zastąpienia go dyktaturą partii, mieniącej się robotniczą, a mającą w rzeczywistości na oku bezwzględne podporządkowanie wszystkich ludzi i wszelkiego ludzkiego działania klicie moskiewskich proroków zesłowiecznego Allaha - Marksa.

Sowiety, z przyjaciela hitlerowskich Niemiec w latach 1939-1941, w okresie napaś-

przejściem po obelisku. Nędzny niewolnik nie urośnie przez to, że otrze się o Termopile; Chilon Chilonides nie będzie większy ze staniem obok Leonidasa. Z zimną pogardą patrzeć będą na zdrajców koronne orły, pod których strażą śpią ci, co polegli w wielkości, wierni Polsce".

ci niemieckiej na wszystkie państwa europejskie, stały się ich wrogiem dopiero z musu. Robiły wszystko, by ułatwić im podbój całej Europy, wraz z W. Brytanią, w nadzieji, że w pojedynku Niemcy-Stany Zjednoczone odegrają rolę arbitra i kosztem krwi, mienia i życia setek milionów ludności europejskiej i amerykańskiej, zapewnią zwycięstwo "rewolucji proletariatu".

Sowiety przeliczyły się! Ich narzędzie, Hitler, okazało się niedoskonałe. Zamiast niszczyć W. Brytanię, zabrał się do niszczenia Rosji!

Kiedy, dzięki potędze ducha i materii narodów zjednoczonych, atak niemiecki się załamał - kiedy żołnierz rosyjski, w obronie swej ziemi i, jak ufał, wolności, wykazał te cnoty, które zawsze wspierają słuszną sprawę, politycy na Kremlu przystąpili do urzeczywistnienia planu opanowania świata choć w części. Padły jego ofiarą kraje i narody znajdujące się na obszarze pierzchających w popłochu ku zachodowi Niemców.

Układy w Teheranie, Jałcie i Poczdamie były hańbiącym obóz demokracji zachodniej odstępstwem od haseł i zasad dobrowolnie przez nie przyjętych.

Jakiś czas wydawało się, że świat pękł na dwoje - że jedna jego część wydana została na łup niszczącej wszystko i wszystkich rewolucji, za cenę pozostawienia reszty w spokoju.

Nic nie pomogły ostrzeżenia tych, którzy wiedzieli, że między "dyktaturą pro-

letariacką" a "dykta -
tura Herrenvolku", mię-
dzy Stalinem a Hitle-
rem, jest tylko różni-
ca koloru sztandaru ,
pod którym tak samo
morduje się, wywozi ,
zmusza do pracy nie-
wolniczej, okłamuje i
znieprawia człowieka.

Nic nie pomogło
d o s w i a d c z e -
n i e, które uczyło, że
żadna dyktatura ani
żadna rewolucja nie
pozwala wyznaczać so-
bie granic i że wszel-
kie ustępstwo powoduje
jedynie pomnożenie
pretensyj.

Nic nie pomagała
z n a j o m o ś ć my-
śli i planów Moskwy,
które jawnie i jasno
twierdziły, że każdy
ustrój i każdy rząd ,
który nie jest podleg-
ły Sowietom, należy
zwalczać i tępić jako
wrogi, że jedynie świa-
towa "federacja" so-
wiecka stanowi cel po-
lityki Kremla.

Trzeba było dopiero
doświadczeń niemiec-
kich i austriackich ,
trzeba było rewolty i
sabotażu we Włoszech i
Francji, by opinii
światowej uzmysłowić ,
że los Polski i wszyst-
kich krajów na wschód
od Niemiec - ma być
ich losem.

Trzeba było głodu i
nędzy, sabotażu i dy-
wersji daleko od że-
laznej kurtyny, by po-
jęto i zrozumiano, że
m y od początku, pier-
wsi walczący o prawo i
wolność, walczymy
postęp, walczymy z
barbarzyństwem niewo-
li i nędzy, które świat
zachodni uznał za po-
konane i nieistnieją -
ce.

Rok temu jeszcze
świat nie wiedział co
myśleć o wrzasku wscho-
dnim na temat "faszyz-

W DZIEWIĄTĄ DLA WIELU Z NAS WIGILIĘ NA OB -
CZYZNIE JESTESMY SERCEM Z RODAKAMI W KRAJU. ŁA -
MIĄC SIĘ OPŁAKIEM W GRONIE PRZYJACIOŁ - BIEG -
NIEMY MYSLĄ DO NASZYCH RODZIN, DO NASZYCH DOMÓW,
MIAST I WSI, DO KTÓRYCH NIE MA JESZCZE DLA NAS
DROGI. ODDALENIE PRZESTRZENI I LAT NIE OSŁABIA ,
A WZMAGA NASZE PRAGNIENIE POWROTU. TĘSKNOTA ZA
UTRACONĄ PRZEJSCIOWO ZIEMIĄ OJCZYSTĄ NIE ZABIJA
W NAS WOLI PRACY DLA NIEJ. TA PRACA I TA WALKA
JEST GŁÓWNYM MOTOREM NASZYCH DZIAŁAŃ, PIERWSZĄ
NASZĄ MYSLĄ I DECYDUJĄCYM MOTYWEM NASZEJ DECYZJI
POZOSTANIA NA EMIGRACJI. OBYSMY MOGLI JAK NAJ-
SZYBCIEJ POZOSTAWIC ZA SOBĄ OKRES TUŁACZKI I
STANĄC NA WOLNEJ ZIEMI POLSKIEJ, KTOREJ CHCEMY
POŚWIĘCIC WSZYSTKIE NASZE SIŁY.

MYSLĄC O EMIGRACJI, NIE KRYJEMY POWAŻNEGO NIE-
POKOJU, JAKI BUDZI BRAK ZGODY I JEDNOCI W JEJ
DZIAŁANIU. WIERZYMY, ŻE POLSKA ODZYSKA NIEPODLE-
GŁOSC, ALE MAMY NADZIEJĘ, ŻE STANIE SIĘ TO Z PO-
MOCA ZWARTEJ I MADREJ EMIGRACJI POLSKIEJ, A NIE
NIEZALEŻNIE OD SKŁÓCONEJ I OBEZWŁADNIONEJ WEW -
NETRZNYMI ROZTERKAMI. OBY POKOJ NIEBA I ZIEMI
ZSTĄPIŁ NA WSZYSTKICH POLAKÓW NA UCHODZSTWIE ,
KTÓRZY TEGO PRAGNA .

mu i reakcji", "niewoli
kapitalistycznej", "Woj-
nach imperialistycznych"
i całej tej cynicznej
frazologii.

Dziś cały świat wie
i w i d z i, że fa-
szyzm i reakcja, że nie-
wola i wojna, to So-
wiewy.

Jedynym obszarem, na
którym nie ma butów i
mydła, ale są czołgi i
armaty, na którym nie
ma człowieka wolnego od
strachu, wyzysku i prze-
sądu, na którym roi się
od wojska, policji i
więzień, to Sowiewy i
kraje ich imperializmo-
wi wydane.

Świat to widzi i -
to jest nasza nagroda -
patrzy na nas inaczej.

W sumieniu świata, w
jego świadomości zaszły
wielkie, decydujące prze-

miany. Zostaliśmy zro-
zumiani. Przyznaje się
nam rację.

Droga do przywróce-
nia nam prawa, wywal-
czonego długimi latami
tułaczki i poniewierki,
droga do zwycięstwa i
pokoju, jest otwarta.

Czy będzie ona dłu-
ga - jak wygląda - czy
też wypadki skrócą ją,
gwiazda świeci przed
nami. Prowadziła nas i
prowadzi dobrą drogą. P.

AMBASADOR BRYTYJSKI o-
raz posłowie belgijski
i szwedzki w Warszawie
złożyli wspólny protest
przeciw systematycznym
aresztowaniom ich urzę-
dników, zwłaszcza, gdy
urzędnikami tymi są o-
bywatele polscy.

KOLEDA NIEOBECNYCH

=====

Mamo! Ziemię za oknem miękki śnieg ubielił,
jak u nas w domu tam obrus na stole.

I wiem, że przy nim będziecie siedzieli
dzisiaj wieczorem.

Wiem, gdy w twe szare, spracowane dłonie
ujmiesz okruchy białego opłatka,
to żal krtań ściśnie i serce zadzwoni
jak wielu matkom

A kiedy weźmiesz poźólkłą kantyczkę
w której melodiach starych kołysanek,
gdzie w słów rzewnych szeregu,
w słowach prostych a ślicznych
radość z smutkiem na przemian jest tkana,
to spójrz, pierwsza kolęda, tuż z brzegu,
którą kiedyś wraz z tobą śpiewałam,
gdzie o dom dla najmilszej dzieciny
Matka Święta Józefa pytała ... -

I spójrz dalej, tu, o stronę tylko
znów pasterze zdumieni stanęli,
że na sianie i w kamiennym żłobie
Zbawcę świata i Pana widzieli.

Był bezdomny i jak my ubogi
i jak my uciekł przed katem -
Biedna Mamo - i twój ból i trwoga
tak odrazu nie odmieniają świata.

.....Co, ty płaczesz?...cicho, ja mym bólem
do tej chwili modłę się i marzę.

A w ten wieczór święty cię utuli
Dziecię Jezus i łaską obdarzy.

ST.ROGALSKA

RZUT OKA ZA ŻELAZNĄ KURTYNĘ

"Związek Walki Młodych", grupujący szturmową elitę młodzieży komunistycznej, odbył w Warszawie zjazd, w obecności przywódców PPR i delegatów komunistycznych z zagranicy. Cytujemy fragmenty sprawozdania ze zjazdu.

"Skolei entuzjasty -
cznie witany przemówił
w imieniu KC PPR sekretarz
generalny Partii - Gomułka.
W serdecznych, żołnierskich
słowach powitał następnie
Zjazd Marszałek Polski -
Michał Żymierski. Przemówieniu
towarzyszyły okrzyki
młodzieży na cześć ludowego
Wojska Polskiego i Jego
Marszałka. "Związek
Harcerstwa Polskiego
bierze czynny udział
w montowaniu jednolitego
frontu młodzieży polskiej"-

stwierdza ob.Dewitza -
wa, przemawiając imieniem
ZHP /oto dlaczego ZHP
w Kraju został wykluczony
ze światowego ruchu
skautowego -Red. "P.P."/.
Następnie w imieniu
młodzieży radzieckiej
pозdrowił Zjazd Bohater
Związku Radzieckiego
Frołow. Ob.Frołow kończy
swe przemówienie okrzykiem
na cześć polskiej
młodzieży demokratycznej,
przyjaźni polsko-radzieckiej
i wielkiego przyjaciela
postępowej

młodzieży całego świata
Generalissimusa Stalina.
Długo nie milkną okrzyki
na cześć młodzieży
radzieckiej, bohater-
skiego narodu radzieck-
kiego i jego Wodza Sta-
lina. Orkiestra intonuje
hymn Związku Radzieck-
kiego "i dalej w tym
duchu rżnie orkiestra
reżimowa trepa-ka p.t.
"Polska demokratyczna,
silna i niepodległa /
Polakom/"

Zjazd dziennikarzy

13 grudnia r.b. odbył się
w Londynie doroczny zjazd
Związku Dziennikarzy R.P.
z udziałem 80 uczestników.
Prezesem nowego Zarządu
wybrano B.Wierzbiańskiego,
Sądu Koleżeńkiego - A.Dargasa,
Komisji Rewizyjnej - A.Bregmana.

Pokazał im drogę

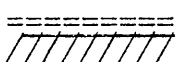
Rada uchodźców niemieckich
w strefie brytyjskiej zażądała
powrotu do Niemiec przy-
łączonych do Polski prowincyj,
a to "zgodnie z duchem
Karty Atlantyckiej".

Oto pierwszy skutek
niedawnego wystąpienia
Marshalla, który błędnie
i złośliwie interpretował
przyznanie Polsce Ziem
Zachodnich jako "sprzeczne
z Kartą Atlantycką".
Mniej wystarczy, by
rozzuchwalić Niemców i
pokazać im drogę odwetu.

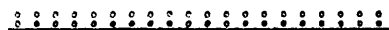
=====
PROSIMY O ODNOWIENIE
PRENUMERATY na pewien
okres z góry, najlepiej
na kwartał -

- oraz o uregulowanie
zaległości obecnego
okresu. ADMINISTR.

+++++



WIADOMOSCI Z KRAJU



POWROCIŁO DO POLSKI od lipca 1946 do czerwca rb. /wg. "Miesięcznika Statystycznego/: ze strefy brytyjskiej Niemiec 117.422 osoby, ze strefy amerykańskiej Niemiec 108.702, z Anglii 42.952, z Francji 37.339, ze strefy sowieckiej Niemiec 35.035, ze strefy francuskiej Niemiec 17.977, z Jugosławii 3.429, z Belgii 3.301, z Włoch 2.903 z Austrii 2.270, z Rumunii 2.009, z Czechosłowacji 1.296, z Danii 1.171, z innych krajów 4.213 - razem 380.019 osób. Cyfry te obejmują również reemigrantów, głównie z Niemiec i Francji.

Na emigracji pozostaje /brak jeszcze dokładnych statystyk/ ok. 350-400.000 uchodźców wojennych.

RUCH MORSKI między Polską a Szwecją został wznowiony na polecenie Sztokholmu. Szwedzkie badania wykazały, że oskarżona przez reżim załoga promu kolejowego "Drottning Victoria" nie była zamieszana w ułatwienie ucieczki ludziom z Polski.

NA PAROWCU amerykańskim "Mormackpine", wiozącym paczki dla Polski, wybuchł pożar. Zniszczeniu uległo ok. 10.000 paczek.

DZIEWIĄTY TEATR, "Placówka", powstał w Warszawie przy Królewskiej 13. W sztuce inauguracyjnej "Burza" występuje m.in. Adwentowicz, Węgrzyn, Sojecka.

REKORD WYSOKOSCI dla szybowca pobił pilot sekcji krakowskiej Jasiński, osiągając 3.800 m. ponad punktem startu. Sekcja miała w sezonie 2.700 startów i przeszkoliła 82 pilotów.

"SĄDY OBYWATELSKIE" rozpoczną działać z dniem 1. stycznia 1948 w 100 narazie gminach, poczem zostaną stopniowo wprowadzone w całym Kraju. Pomysł powierzenia wy-

nam drogie, ażeby lekkomyślni robili sobie z nich "przeboje taneczne". Wszelkiego rodzaju zespoły orkiestrowe powinny otrzymać zakaz wykonywania tych melodii na dancinгах i balach".

NA WIELKI ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO przybyło do Poznania ponad 1.500 delegatów z całego Kraju. Niezależnie od nieuniknionych "spontanicznych owacyj" na cześć reżimu, zjazd był prawdziwą manifestacją polskiej czujności wobec powalonych, ale zawsze groźnych dla nas Niemiec. Ze specjalną uwagą wysłuchano świadectwa mieszkającego w Berlinie Polaka:

"Polak w Niemczech, obracający się wśród Niemców - stale odczuwa panującą do Polaków nienawiść. My Polacy w Niemczech nie wierzymy w demokratyzm niemiecki i jesteśmy przekonani, że gdy odzyskają swobodę, na nowo rozpocznie się walka z Polakami".

miaru sprawiedliwości ludziom nie mającym w tej dziedzinie żadnego doświadczenia ani wykształcenia, jest jeszcze jednym importowanym z Sowietów sposobem wywierania presji na ludność.

TOWARZYSTWO PRZYJACIOŁ NAUK w Poznaniu, w 80. rocznicę istnienia, zostało podniesione do

PRZECIW PRZERABIANIU na melodie taneczne zupełnie nie nadających się do tego utworów występuje "Słowo Powszechne", pisząc m.in.:

"Piosenek głoszących o walce z okupantem mamy sporo. Najpopularniejszymi spośród nich są "Czerwone maki na Monte Cassino" i "Rozszumiały się wierzby płaczące". Tekst ich znany jest aż nadto dobrze każdemu z nas, urastają one prawie do symbolu. Dlatego właśnie nie wolno tańczyć ani jednej ani drugiej. Są one naprawdę zbyt

rangi Akademii.

OLETARZ WITA STWOSZA, uszkodzony poważnie przez Niemców, którzy zrabowali go z Krakowa, jest obecnie poddany pracom konserwatorskim, które potrwać rok.

MOST W TCZEWIE został wykończony 17 grudnia r.b. Budowa mostu ożywi okrug elbląski, położony dotychczas na uboczu od głównych linii komunikacyjnych.

CHOINKI świąteczne są sprzedawane w Warszawie po 250 zł. sztuka. Rozsprzedają drzewek zajmują się Bratnie Pomoce studenckie oraz związki zawodowe.

"CARITAS", wielka organizacja charytatywna, kierowana przez duchow-

wieństwo, liczy obecnie 272.962 członków. W roku ub. "Caritas" wspo- magał 5 1/2 miliona o- sób. W żłóbkach "Cari- tasu" znalazło schro- nienie 45.000 sierot, 346 kuchni wydaje lud- ności bezpłatne posił- ki.

STATKI DESANTOWE, któ- rych pewną ilość Polska zakupiła od Anglii, będą po przeróbce użyte do żegluga na Odrze.

FRANCJA ZAPROTESTOWAŁA przeciw oświeceniu wy- darzeń strajkowych przez prasę krajową. Oto próbki tytułów reżimówek z pierwszych dni grud- nia: "Schuman siłą chce złamać strajki, wojsko nie chce występować przeciw strajkującym". "Na rozkaz rządu francuskiego czołgi w akcji prze- ciw strajkującym". "Andersowcy przeciw francus- kim robotnikom"/?!/. "W imię interesów kapita - listycznych 200-tys. ar- mia powołana pod broń do walki z ludem fran- cuskim", itd. Że niby komuna, to lud, a nie chcące strajkować masy robotników francuskich- to agenci amerykańskie- go imperializmu.

PLAGA DZIKÓW daje się szczególnie we znaki na Śląsku Opolskim, gdzie całe stada tych smacz- nych zwierząt niszczą pola ziemniaków i owsa.

MASZYNA DO PISANIA, sta- ra, kosztuje od 23 do 38 tys. złotych. Jednak za poświadczeniem zwią- zków zawodowych można kupić nową amerykańską maszynę za 20.000 zł.

URZĘDNICZKA poselstwa szwedzkiego w Warszawie Janina Czarnecka zosta- ła aresztowana. Ten sam los spotkał Helenę Ab- łamowicz, zatrudnioną w poselstwie belgijskim.

W ARCHIWACH RADZIECKICH jeden z członków Tow. Miłośników Historii wy- krył wiele cennych "po-

DWORZEC CENTRALNY w Warszawie stanie mię- dzy ul. Chałubińskiego i Em. Plater. Na starym miejscu będzie tylko przystanek dla ruchu podmiejskiego.

OBOWIĄZKOWA nauka mar- ksizmu została wprowa- dzona na Uniwersytecie w Toruniu. Katedry marksizmu są projekto- wane również na innych uczelniach.

loniców" z XVIII i XIX wieku, dotychczas w Polsce nieznanymi. Prasa nie podaje, czy badacz miał dostęp do "poloniców", które do- stały się "przypadkiem" w ręce rosyjskie pod- czas ostatniej wojny.

SZKOŁA SZTUK PIĘKNYCH powstała w Katowicach, pod dyrekcją prof. Ra- ka. Nauka trwa 5 lat.

BUDŻET WOJSKOWY w r. 1938/39 wynosił 32 % budże- tu państwowego, w r. 1946 tylko 16,7 %, a na rok 1948 preliniuje się 9,8 %. Prasa reżimowa, cy- tując te cyfry, zachwyca się, jaki to dowód po- kojowego stanowiska Polski.

To się nazywa wykręcać kota ogonem. Rzecz polega w istocie na tym, że Rosja uznała każdą armię polską, nawet obstawioną przez politru- ków, za element niepewny i kazała ją zredukować do minimum. Reżim, nie dbający rzeczywiście o wrogów zewnętrznych pod opieką armii radziec- kiej, kieruje wszystkie swe siły do walki z na- rodem polskim. Budżet Bezpieki w wszelkich bo- jówkach komunistycznych przerasta parokrotnie wy- datki na wojsko.

NIEMCÓW w Polsce pozostawia 100.000, w tym 38.000 jeńców. Zagad - nienie piątej kolumny niemieckiej przestało istnieć. Pozostaje tyl-

30.000 miejscowości na Ziemiach Odzyskanych o- trzyma nowe, odniemczo- ne nazwy. Pracują nad tym specjalne komisje.

W C ZHOWIE buduje się zaporę i zakład wodno- -elektryczny /10.000KW/ jako wyrównawczy dla Rożnowa /50.000 KW/. Wy- produkowany prąd zao- patrzy Podhale i linię przemysłową Rożnow- Mo- ścice. /IP/

W ARMII ŻYMIERSKIEGO ży- dzi mogą otrzymać zwol- nienie ze służby i wizę zagraniczną, o ile pra- gną zaciągnąć się do armii żydowskiej w Pa- lestynie. Jak podaje Żydowska Agencja Tele- graficzna w Warszawie, ok. 1.500 Żydów opuściło już w ten sposób Polskę a 4.000 Żydów-Sjonistów wybiera się w drogę.

6 MILIARDÓW przeznaczono w r. 1948 na odbudowę portu węglowego w Szcze- cinie. Zdolność przeła- dunkowa portu osiągnie po przeróbce 5,5 milio- na ton.

KWIDZYN, miasto prawie nieuszkodzone, czeka wciąż na nowych miesz- kańców. Przed wojną mie- szkało tam 24.000 osób, dziś tylko 12.000.

ko jeszcze piąta kolumna sowiecka.

PRODUKCJA KRAJOWA może zapewnić ludności 1.822 kalorie dziennie na osobę. "Aż 1.822 kalorie", chełpi się reżimowy referent w sejmie. Tymczasem jest to stan b.zły, a bez dostaw zagranicznych katastrofalny, ponieważ minimum wyżywienia wynosi ok. 3.000 kalorii.

A skąd brać dostawy? Rosja obiecała 300.000 ton zboża. Obiecankami trudno ludzi nakarmić, ale gdyby nawet to zboże przyszło, trzeba jeszcze 300.000 ton. A pomoc amerykańską... odrzucono.

KAT GDYNI, Teuffel, były szef Gestapo, został skazany na śmierć za masowe mordowanie Polaków na Wybrzeżu.

OSZUSTWA I DEFRAUDACJE w reżimowym Min. Skarbu, jak podaje "Robotnik", wyniosły dotychczas ok. 1 miliarda złotych.

WROCŁAW STAJE SIĘ największym w Polsce ośrodkiem akademickim. Na Uniwersytecie i Politechnice Wrocławskiej u-

DWIE TABELKI ilustrują życie Warszawy w ostatnich latach:

	Domów	Mieszkań	Izb
1939	19.530	284.012	594.940
1945	11.444	86.669	165.829
1946	13.168	109.034	209.487

Mieszkańcy:

r.1930	1.265.000
r.1939	1.289.500
r.1940	1.315.000
r.1943	1.009.000
r.1945	377.900
r.1946	486.100
r.1947	552.636

czy się już ok. 10.000 studentów, a coraz nowe rzesze młodzieży napływają ze wszystkich dzielnic. Obie uczelnie nie ustępują poziomem innym, ponad to we Wrocławiu łatwo jest o mieszkanie. Ulice miasta roją się od studenckiego tłumu i nadają mu charakterystyczny wygląd.

NOWE ZŁOŻA SOLI odkryto w Kłodawie. Główna warstwa czystej soli kamiennej ma ponad 100 metrów grubości.

KATOLICKIM Stowarzyszeniom nie wolno odtąd zajmować się sportem

ani wychowaniem fizycznym. Zarządzenie to zostało wydane na kilka dni przed złotem Kat. Stow.Młodz.Męskiej w Poznaniu i ma na celu odstręczenie młodzieży od organizacji katolickich.

NAJWIĘKSZY BUDYNEK z powstających obecnie w Polsce - to olbrzymie gmachy mieszkalne we Wrzeszczu. Fronton mierzy 170 m., kubatura 32.000 m.sześc. Koszt budowy wyniesie 120 milionów złotych.

PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY pokrywa zaledwie 10 % potrzeb krajowych. Na rok przyszły przewiduje się podwojenie produkcji.

KUR JEST W POLSCE prawie tyle, co ludności, bo 23 miliony. Dzielne kwoczki zniosły w tym roku 1,5 miliarda jaj, z

TO BYŁO PRZED ŚWIĘTAMI... 23 grud-

=====
nia roku 1943
Oddział Rady Głównej Opiekuńczej przy ul. Wolskiej 66. Zwany urzędowo Okręg 4a. Inaczej w tym dniu wyglądało biuro wspomnianego okręgu. Świętecznie i po domowemu. Z wielkiej sali pouprząto przepierzenie, dzielące poszczególne referaty. Biurka zepchnięto pod ściany. Darowano tylko czarnej dużej szafie w referacie Opieki nad Dziećmi, ale pod warunkiem, że ją zasłoniła olbrzymia, pod sufit sięgająca choinka. Obok choinki stoły, na nich stosy paczek. Pośrodku biało nakryty stół, na nim opłatki.

Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci Woli.

Dużo się nabiegał i napyskował nasz Adaś /Red. Obarski/ +/, napociła się uczciwie reszta personelu, ale gwiazdka powinna się udać. Są cukierki, pierniczki, nawet zabawki, ciepłe pończoszki i kilka par bucików. To dla tych najbardziej biednych, których ojciec, czasami i matka przymierają w Oświęcimiu lub na Pawiaku.

Te nasz Adaś otoczył specjalną opieką. To już nie dzieci, one myślą kategoriami dorosłych, nieszczęście zostawiło na nich ślady, których już nic nie zatrze, niechaj chociaż

+/- sądzony dziś przez reżim komunistyczny w procesie warszawskim "Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej - Red. "P.P."

czego 20 % poszło na eksport.

Z DAWNEJ LUDNOSI ZYDOWSKIEJ w Polsce oficjalnie 3.113.900 / pozostało przy życiu po okupacji hitlerowskiej 83.069 osób. Repatriowano z Rosji ostatnio 157.420. Obecnie jest więc w Polsce 240.489 Żydów, ok. 1 % ludności.

"HAŁĘ MIROWSKIE" za Żelazną Bramą, popularny bazar warszawski, będą służyły obecnie jako remiza dla autobusów miejskich.

URZĘDNICZKA AMBASADY amerykańskiej w Warszawie Zofia Michałowska, została aresztowana. Bezpieka odmówiła ambasadzie wyjaśnień.

OBSZAR ZASIEWOW w r.1947 wynosił w całym kraju 5,5 milionów ha, na rok przyszły przewiduje się obsianie 6,5 milionów hektarów.

OBRZYDLIWĄ MANIFESTACJĄ służalczej uległości wobec reżimu, Moskwy i totalitarnego ustroju był odbyty w Szczecinie zjazd dziennikarzy krajowych, który wystąpił...przeciw wolności słowa i prasy.

Inna z powziętych rezolucyj powiada:"Zjazd ubolewa, że pewna część dziennikarzy polskich w St.Zjednoczonych, W.Brytanii i innych krajach daje się użyć jako narzędzie w rękach kół imperialistycznych i ich koncernów prasowych".

Ci dziennikarze, złamani przez

sowieckich Goebbelsów, już nie rozumieją, że mogą istnieć gdzieś na świecie dziennikarze zależni tylko od swego sumienia i swych przekonań, prosto dziennikarze polscy.

LASY PŁYNĄ DO MORZA

Ulanów, słynna osada flisacka, leży na wysokim cyplu u ujścia Tanwi do Sanu. Jej główne "ulice" biegną wzdłuż brzegów obu rzek. Z chałup flisackich wychodzi się wprost nad wodę, na której huśtają się przywiązane łódki.

W drewnianym miasteczku nie ma nic ciekawego. Prostokątny rynek tonie w błocie. Pożydowskie kamieniczki obsypują się w ruinę, a drewniany ratusz wrasta powoli w ziemię. Na cmentarzu kościelnym dostojne, choć chudawe kozy, ogryzają korę z drzew.

Ciekawi są natomiast mieszkańcy osady. Flisacy - to chłopcy, dzielący czas między pracę na roli, a sezonowy zarobek przy spławie drzewa. Nie przelewa się u nich, ale głowy noszą wysoko i godnie, jak wolnym ludziom przystoi.

Wolnymi byli z dawien dawna. Przodkowie ich, osadzając się tu, otrzymali własny samorząd, wolność osobistą i zwolnienie od pańszczyzny i wszelkich świadczeń. Ich cech flisacki przekształcił się z czasem w bractwo ko-

przez chwilę będą dziećmi, mówił na zebraniu przedgwiazdkowym do członków Komisji Opieki nad Dziećmi. I wszystko się zrobiło, by dzieci mogły przez chwilę być znowu dziećmi.

- Ile pani ma dzieci, panno Staszko? pyta mnie p.Obarski /byłam wtedy referentką opieki nad dziećmi/.

- Około tysiąca ośmiuset, zaraz zajrzę do zeszytu.

- To mi matka! Hitler powinien dać pani z pięćdziesiąt medali.

- Owszem, pod warunkiem, że sam się na wstędze od pięćdziesiątego pierwszego powiesi...

- Ach, żeby nam zrobił tę przyjemność...

- Przeszkadzacie mi państwo, zwraca uwagę skrzypek, próbujący melodii kolęd.

Przepraszamy. U drzwi zaczyna

się już półgłębny gwar, dzieci przychodzą, po sali popłynęły pierwsze takt "Lulaj-że Jezuniu" słodką a pieściwą melodią. Nagle.....

Znany nam dobrze warkot motorów, tak różniący się od normalnego gwaru ulicy. Co to? Podeszliśmy do okien. Oho! Zamykają ulicę. Istotnie. Na rogu Wolskiej i Syreny stał ciężarowy samochód, z którego wynoszono dwa karabiny maszynowe, ustawiając jeden na zbiegu ulic, drugim kryjąc dalszy odcinek Wolskiej. Karabin trzeci stał już od ulicy Młynarskiej. Zajechał jeszcze jeden ciężarowy wóz, znana nam dobrze "buda".

- Jezus Maria, łapanka?!...Potworne słowo, znane tak dobrze mieszkańcom stolicy.

Tym razem nie. Samochód się za-

cielne pod wezwaniem św. Barbary, patronki flisaków.

Po pierwszej wojnie światowej wszelkie bractwa na mocy konkordatu podporządkowane zostały władzy kościelnej.

Są ostatnie dni listopada, ale nad Sanem wre praca. - Zima się opóźnia - mówią flisacy - zdążymy jeszcze spuścić wodą kilka "ryz"budulca. Bogu dziękować, że woda przybrała.

Stoją w wodzie powyżej kolan i wprawnymi rzutami bosaków przybliżają ku sobie pływające kloce. Zapienione konie, dymiąc parą, ciągną do brzegu czerwone pnie sosen. Po skończeniu ustawionych balach flisacy strącają je do rzeki. Raz po raz pęka z hukiem woda i pręga piany strzela ku górze.

Stojący w wodzie przyciągają je ostrymi hakami i poprzecznymi drągami /"szorcami"/, zbijają je w tafle. Aby tafle nie spłynęły z wodą, przywiązują je do przybrzeżnych pniaków.

Już kilka dni trwa stawianie tratwy. Od świtu do nocy rozlega

się nad rzeką stuk młotów i siekier. Nocą bły - szczą na Sanie czerwone światła latarni i łuski ognia płyną do brzegu. Robotą trwa dzień i noc.

Wreszcie tratwy gotowe. Na kilku taflach stoją budki flisackie; poszywa się je słomą. Jeszcze tylko w każdej z trzech części tratwy, w "głowie", "buchcie" i "czole" wyrąbują cieśle kwadratowe "skrzynie". Są to otwory, w które wkłada się ostro zaciosane "śryki", kilkumetrowe mocne drągi, służące do kierowania tratwą i zastępujące kotwicę.

Jutro rano - odjazd. Przez całą noc kobiety pieką na blachach "chrupacki" - tradycyjne placki ze słoniną lub ze smalcem. Pakują swym mężom do kuferków żywność na drogę; w osobny węzełek zawiązują "wyjściowe" ubranie.

Jest jeszcze ciemno, kiedy flisacy przenoszą się ze swymi bagażami na tratwę. Kobięcie nie wolno tam nawet stąpnąć nogą.

Tratwy odczepione z haka, czekają. Na piaszczysty brzeg wyległy żony flisaków i ich dzieci - kupa małego drobiu - uradowane i podniecone, jak gdyby po raz pierwszy oglądały odjazd tratw. I ci z brzegu i ci z nad wody, rzucają sobie ostatnie słowa.

U "głowy" tratwy staje retman - kapitan transportu. Obie ręce trzyma w kieszeniach kaptoty. Spod niebieskiej maciejówki spadają mu na kark białe włosy. Mgła osiada na wielkich wąsikach, odcinających się ostro od spalonej od wiatrów twarzy.

Jeszcze jedno spojrzenie na rzekę, na słońce, na tysiąc kłoców, pozbijanych w tratwę. Nagle stary retman wypina pierś, jak piejący kogut i krzyczy:

- Wybiiijoj!

Flisacy spluwają w garście i rzucają się

trzymał koło naszego domu. Z wewnątrz wypadają wyrzucani przez kogoś ludzie. Ludzie? Nie, ludzkie łachmany. Bezwolne, zwisające, bose, w papierowych workach zamiast ubrań. Na oczach czarne przepaski, w rozwartych szeroko ustach jakaś biała masa.

- Gips dentystyczny, szepce pan Obarski, tak im kneblują usta, żeby nie krzyczeli.

Skazańców jest około dziesięciu. Ustawiają ich żołdacy SS, popychając i kopiąc pod murami spalonego domu, już za wylotem ulicy Syreny, po przeciwległej stronie.

Z okien naszego biura wszystko doskonale widać.

- Odejdźcie, szepce zbielełymi wargami p.P.

Chcielibyśmy, ale żadna siła nie

oderwie nas w tej chwili od okien.

Padają strzały. Wał się bezwładne worki, które kiedyś były ludźmi. Szeroko na jezdni plama krwi. Wypędzeni z samochodu Żydzi ściągają trupy spowrotem do wewnątrz, bosakami, potem zmywają krew wodą i przysypują piaskiem. Nie pomaga. Krew wychodzi na wierzch, żywa, purpurowa, paląca.

Samochody szybko odjeżdżają, a na chodniku pozostaje krew.

U nas w biurze drżące ręce łamią opłatek, wykrzywione usta próbują się uśmiechać, o ściany sali obija się płaczem i smętkiem "Jezu Malusienki"...

Są paczki. Nie pomoże nic. Zbrodniarze zabili nie tylko tych tam za oknem. Po paczki wyciągają się chude dziecięce rączyny i patrzą w nas

do drążków. Podważają walec, na którym opiera się "śryk". Tratwa drga, jakby zbudzona ze snu i prawie nieuchwytnie dla oczu rusza. Flisacy, wpierając się nogami o śliskie belki, spychają ją "drygawicami" na środek rzeki. W chlupocie ogromnych wioseł ginie komenda i klątwy retmana.

Tratwy płyną wolno, ciągnąc za sobą warkocz piany. Jeszcze na zakręcie wyginają się, jak grzbiet płynącego smoka i wsiakają zwolna w mgłę.

Na wysokiej wydmie stoją ludzie i przypatrują się, jak sosnowe lasy płyną wodą do morza. /Gazeta Ludowa/

O TYM DOBRZE WIEDZIEC

Liczna i bogata prasa niemiecka w St. Zjednoczonych prowadzi systematyczną kampanię antypolską.

"CHICAGO ABENDPOST" pisał 30 marca r.b.: "Samo istnienie państwa polskiego, nie mówiąc już o jego roszczeniach terytorialnych, działa jak czerwona płachta na każdego Niemca. Pogarda dla Polaków i nieważność do nich jest wśród Niemców większa obecnie, niż kiedykolwiek przed tem".

"EINWANDERER FREUND" organ ewangelickiego kościoła reformowanego w U.S.A., pisał w lutym r.b.: "Przyszłe Niemcy nie będą spokojne, dopóki nie odzyskają terenów zajętych obecnie przez Rosję i Polskę, choćby to musiało nastąpić w drodze nowej i krwawej wojny".

Katolicki "DER WAN - DERER" zapewnia: "Nie będzie pokoju z Niemcami, jeżeli im się zabierze Gdańsk i Szczecin, jeżeli im się zra-

/dok. ze str. 11/ nad wiek poważne oczy dzieci, które już nigdy dziećmi nie będą, kto wie, może ich dzieciństwo utonęło właśnie w tej plamie krwi.....

ST. ROGALSKA
East Everleigh 29.9.47

FLISACY

Czy to w dzień, czy o zachodzie,
Zmieszana z pluskiem fal
Płynie nasza pieśń po wodzie,
Niesiona wicherem w dal.

W słońcu, czy w blasku gwiazd
Wiele mijamy miast,
Z góry, hen gdzieś spod Krakowa
Wieziemy tu nasz plon.

Choć płyniemy wciąż w szeregu
Przez smutne, szare dni,
Ale każdy gdzieś na brzegu
Zostawił serce swe.

I choć kochania żal,
Płyniemy z prądem w dal.
Ale każdy wróci z drogi
Do swej niebogi znów.

Poprzez lasy, poprzez bory
Płyniemy z biegiem wód.
Przez trzy państwa, trzy zabory,
Gdzie żyje polski lud.

Od gór, aż hen po Tczew
Rozbrzmiewa polski śpiew,
Bo ten lud, choć nosi pęta,
Pamięta dawne dni.

buje Śląsk i Pomorze".

Takim językiem przemawiają "dobrzy Niemcy", w 2 lata po największej, jaka ich kiedykolwiek spotkała, klęsce.

Wizy amerykańskie dla Polaków. Rząd St. Zjednoczonych przyznał Polakom 6.400 wiz wjazdowych rocznie. 90 % tej kwoty jest zarezerwowane dla wysiedleńców polskich w Niemczech.

ZWIĄZKI ZAWODOWE W POLSCE

Związki zawodowe, które w demokracjach zachodnio-europejskich powołane zostały do obrony interesów robotniczych i pracowniczych, w Rosji Sowieckiej i w t.zw. wschodnio-europejskich "demokracjach ludowych" zdegradowane zostały do roli administracyjnych organów pomocniczych.

Również w Polsce, podobnie jak zrzeszenia spółdzielcze z osławioną "Samopomocą Chłopską" na czele, stają się one coraz

bardziej organami administracyjnymi i narzędziem realizacji celów politycznych partii komunistycznej /PPR/.

Komuniści polscy pracują systematycznie w kierunku opanowania i podporządkowania sobie ruchu zawodowego, aby w ten sposób uzyskać decydujący wpływ na robotników.

Przez długi czas PPR nie występowała w związkach zawodowych bezpośrednio, lecz raczej działała systemem inspirowanym, prowadząc

robotę rozkładania starych organizacyj od wewnątrz, siejąc drażnienia personalne między działaczami związkowymi i walkę z pracodawcami prywatnymi. Agitacja musiała być prowadzona ostrożnie, ze względu na to, że w dzisiejszej Polsce pracodawcą jest przede wszystkim Państwo, a więc nie można było podburzać robotników przeciwko samemu sobie.

Dlatego właśnie w interesie PPR leżało raczej rozłożenie wewnętrzne ruchu zawodowego, aby przejść następnie do zmiany jego charakteru dotychczasowego, jako czynnika walki o interesy robotnicze, w kierunku wspomnianego wyżej organu administracyjnego i narzędzia realizacji celów politycznych rządzącej partii.

Aby sparaliżować akcję społeczno-ekonomiczną związków zawodowych rzucono hasło że właściwym rzecznikiem interesów świata pracy są Rady Zakładowe. Instytucję Rad Zakładowych powołano do życia dekretem z dn. 6 lutego r. 1945. W myśl tego dekretu Rady Zakładowe miały być "nowymi organami organizacyj zawodowych", stojącymi na straży interesów pracowniczych w fabrykach i czuwającymi zarazem nad wzrostem produkcji i wydajności pracy.

Praktyka wykazała, że Rady Zakładowe nie były zdolne do wypełnienia nałożonych na nie zadań. Oderwane od organizacyj zawodowych rezygnowały one często ze swych uprawnień, stając się częścią

składową administracji zakładów, co zwłaszcza widoczne było na terenie przedsiębiorstw upaństwowionych. W dodatku nie wszędzie udawało się PPR zapewnić sobie przy wyborach delegatów należyte wpływy w Radach.

Ponieważ z biegiem czasu postępował proces politycznego opanowania związków zawodowych przez PPR, które w ten sposób przestały być "niebezpieczne", postanowiono również zreorganizować Rady Zakładowe i oprzeć ich działalność na nowych zasadach. Tak więc znowelizowany dekret o Radach Zakładowych ze stycznia 1947 r. wyrażnie już określił ich charakter jako "najniższych ogniw organizacyjnych związku zawodowego".

Oficjalna doktryna głosi, że Rady Zakładowe mają umożliwić w Polsce "demokratyzację życia gospodarczego przez poddanie go kontroli społecznej, a jednocześnie, przez ścisłe zespolenie pracownika z warsztatem pracy, zainteresowanie go działalnością tego warsztatu pod kątem widzenia interesów zbiorowości, oraz obarczenia odpowiedzialnością za racjonalne i najlepsze jego wykorzystanie".

W gruncie rzeczy idzie o coś całkiem innego. Podobnie jak to ma

BEZPIEKA TWIERDZI ŻE...

Na marginesie wielkiego procesu pokazowego w Warszawie t.zw. "Komitetowi Porozumiewawczemu Organizacyj Polski Podziemnej", "Słowo Powstanie" /12.12.47/ pisze:

"Kilkakrotnie pisali-

miejsce w Rosji Sowieckiej, idzie i w Polsce o stworzenie takiego systemu państwowego związania organizacyj zawodowych i rad zakładowych, aby robotnik, upajany propagandą o jego nowej roli i posłannictwie w państwie "demokracji ludowej", był posłuszny i rządził w rękach tego państwa i rządzącej w nim biurokracji partyjnej.

Ma on postępować wzorem sowieckich "stachanowców", pracować coraz więcej i coraz wydajniej. Nie wolno mu strajkować i objawiać niezadowolonia gdy płaca jego z miesiąca na miesiąc traci na realnej wartości, co właśnie ma miejsce w kraju wobec ustawicznego druku pieniądza papierowego, zwyczajnie cen na wolnym rynku i zrywania więzów współpracy gospodarczej z Zachodem Europy i Stanami Zjednoczonymi. Ludzie z PPR przekonują go, że tak właśnie być musi i tak jest dobrze, a będzie jeszcze lepiej, jeśli robotnik za tę samą stawkę płacy pracować będzie dwa razy więcej na rzecz rządzącej w państwie biurokracji, która stanowi dziś w Polsce jedyną warstwę, ciągnącą korzyści z przeprowadzanych reform gospodarczych i społecznych. dr.J.R.

śmy, że jednym z powodów utrzymywania się przy życiu konspiracji są dolary, przesyłane do kraju. Prasa emigracyjna twierdziła, że jest to insynuacja, podkreślając stanowis-

ko emigracji, że w kraju powinien być spokój i że żadnych pieniędzy na cele konspiracji nie przysyła.

J a k w y n i k a z z e z n a ń /podkr. "P.P."/ są jednak tacy na emigracji, którzy postępują w sposób zakłamany. Naprawdę nie jest ważne, czy ktoś ze względów partyjnych

przesyła dolary dla swego stronnictwa, by móc pochwalić się w Londynie, że ma najliczniejsze stronnictwo w kraju, jednocześnie będąc dzisiaj przeciwnym pracy konspiracyjnej, czy robi to wręcz, przesyłając pieniądze bezpośrednio z przeznaczeniem na robotę. Skutek ten sam

i ta sama odpowiedzialność za szkody wyrządzone interesom narodu".

Tak więc bazą argumentacji "Słowa Powszechnego" są zeznania ludzi, którzy spędzili wiele miesięcy w więzieniach, pod opieką SS-manów Radkiewicza. Że to wystarczy dla prokuratora z PPR, rozumiemy dobrze. Ale jak katolicki dziennik może brać podobne źródło informacji za dobrą monetę i na takiej podstawie oczerniać w dalszym ciągu emigrację - pozostanie jeszcze jedną tajemnicą "nowej rzeczy-wistości".

NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁÓW WARSZAWY

Pisze "TYGODNIK WARSZAWSKI": "Nie zna historia takiego dzieła: równoczesnego podjęcia się odbudowy 48 kościołów, częściowo całkowicie zniszczonych. A jednak takie zadanie stanęło przed Prymasowską Radą Odbudowy Kościołów Warszawy, którą powołał do życia Prymas Polski Ks. Kardynał August Hlond.

To co budowały wieki i liczne pokolenia legło w gruzach i ma być odbudowane, odnowione niemal równie szybko, jak zostało zniszczone. Zadanie zdawałoby się niewykonalne, przerastające możliwości i siły pokolenia społeczności katolickiej naszego kraju, zubożałego i tak ciężko dotkniętego ostatnią wojną. Zapał, praca, wytrwałość i pomoc tych wszystkich w kraju i z a g r a n i c ą, do których zwraca się i odwołuje serdeczną, trafiającą do serc orędzie Prymasa Polski, może i powinno dokonać cudu. Na apel Prymasa Polski stanęły już pierwsze szeregi do tej gigantycznej pracy, wpłynęły pierwsze ofiary. Uczestniczyć w niej będzie cała społeczność katolicka naszego kraju i wszyscy rodacy rozsiani po świecie".

W ramach akcji zbiórki w całej Polsce na kościoły Warszawy, spręda się alegoryczną pocztówkę, zatytułowaną "Powstanie, Warszawa, 1.VIII - 2.X 1944". Przedstawia ona, na tle płonących ruin miasta, rozpiętą na Krzyżu postać Chrystusa, wspartą plecami o Orła Polskiego z Koroną. Prawa ręka Chrystusa nie jest przybita do Krzyża, ale podpira głowę, wpatrzoną z bolesną zadumą w wyłaniające się u stóp błagalne dłonie przyspanych gruzami i pożeranych ogniem ofiar męczeńskiej Warszawy. Z lewej strony widoczna wśród dymów Kolumna Zygmunta, na której zamiast króla stoi postać zakonnicy, unoszącej miecz i krzyż. U dołu pocztówki napis: "Jezu-ratuj-bo-giniemy".

Otrzymaliśmy wpłaty następujące: p.M.Jędrasik w Klosters - 16 fr., p.Helena Laubitzowa w Bernie - 3 fr., p.Bürnier w Bernie - 2 fr., pp.J. i M. Sangowiczowie /zamiast życzeń świątecznych/ - 5 fr. Razem - dwadzieścia sześć fr. ŁACZNIE Z KWOTA OGŁOSZONA W NR.88 "POD PRĄD" /629.27 fr./ DAJE TO 655.27 fr.szw.

Zbiórka na odbudowę kościołów Warszawy trwa!

Odezwa do emigracji.

Prezydent R.P. August Zaleski objął protektorat nad Komitetem Zbiórki na rzecz dzieci i młodzieży polskiej w Niemczech. Komitet wydał

gorący apel do społeczeństwa emigracyjnego, wzywając do składania ofiar na dzieci i młodzież, znajdującą się w rozpaczliwej sytuacji na terenie Niemiec.

GOSĆ POLONII SZWAJCARSKIEJ

Wiceprezes Rady Polonii Amerykańskiej, mec.K.Midowicz odbył objazd ośrodków polskich na kontynencie, którym Rada spieszy od lat z tak wydatną pomocą. Po Francji, Belgii, Niemczech, Austrii, Włoszech i Polsce, p.Midowicz zawitał również do Szwajcarii, gdzie zapoznał się z sytuacją

przebywających tutaj Polaków.

Postulaty Polonii Szwajcarskiej, a zwła - szcza niektórych jej kategorii /na pierw - szym miejscu chorzy w sanatoriach/ przedstawił p.Midowiczowi Prezes Stow."Polonia" w Genewie p.Górski, uzys-

kując zapewnienie, że postulaty te zostaną przedłożone Zarządowi Rady. Można mieć nadzieję, że przy poparciu stałego Delegata Rady w Genewie, p.F.Piskorskiego, który wykazywał zawsze dużo zrozumienia dla tutejszych potrzeb, Delegatura uzyska niezbędne środki dla wznowienia akcji pomocy na terenie Szwajcarii. Akcja ta, prowadzona w r.1946, ulżyła losowi wielu uchodźców, znajdujących się w rozpaczliwej często sytuacji materialnej. Dziś położenie wielu z nich uległo i ulega dalszemu pogorszeniu wobec kończących się funduszy aktywnych jeszcze organizacji pomocowych.

"RZĄD WARSZAWSKI"

Coraz więcej pism polskich na emigracji występuje przeciw temu obelżywemu dla Warszawy określeniu na reżim komunistyczny w Polsce, które zdobyło sobie prawo obywatelstwa w naszym słowniku politycznym. I coraz więcej pism występuje je bardziej udanymi określeniami, jak "rząd jałtański", "reżim komunistyczny", "administracja okupacyjna", itd.

Pomijając nawet względy sentymentalne, termin "rząd warszawski" jest nonsensem i językiem i rozumowym.

Po polsku określenia "rząd londyński", "rząd moskiewski", "rząd paryski" itp., używane dla określenia rządu państwa zagranicznego, są równoznaczne z rządem angielskim, rosyjskim, francuskim, dla urozmaicenia słownika nazwę kraju zastępuje się mianem jego stolicy. Pojęcie "rząd warszawski" będzie, przez analogię, naturalne dla cudzoziemca/"gouvernement de Varsovie"/, ale brzmi jak wierutne głupstwo w ustach Polaka.

Mogło się ono narodzić tylko zagranicą. Czy wyobrażamy sobie najbardziej wrogiemu komunistom Polaka w Kraju, który by mówił "rząd warszawski"? W żadnym z nielicznych wydawnictw podziemnych, które ukazywały się na początku obecnej okupacji nie spotkaliśmy tego terminu, w żadnym z

listów, które docierają do nas czasem z pominięciem cenzury. Czy i to nas troszkę nie obowiązuje?

Tak, tylko zagranicą, gdzie zbyt często i łatwo tłumaczymy życiem zwroty z języka obcego, mogły się narodzić takie dziwolagi jak "rząd warszawski", lub powszechnie stosowany w publicystyce emigracyjnej "jeniec wojenny", znów dosłowny a bezmyślny przekład z "prisonnier de guerre", "Kriegsgefangene". Języki zachodnie są tu mniej bogate od polskiego, który zna termin "więzień" /kryminalny czy polityczny/ w odróżnieniu od "jeńca" /więzień wojenny/. Piszących "jeniec wojenny" należałoby zapytać, jakich znają oni jeńców poza wojennymi? Chyba, że myślą podświadomie o

sobie samych, "jeńcach błędu".

Jeżeli tworowi Stalinów, Bermanów i Radkiewiczów odmawiamy prawa do tytułu "rząd polski", to również dlatego, żeby ochrzcić go terminem o znaczeniu ujemnym. Cóż wobec tego daje przymiotnik "warszawski"? "Polska" i "Warszawa" są dla nas chyba pojęciami równej wartości i ceny. W rezultacie skutek będzie taki, że słowo "warszawski" stanie się /już się staje!/ pojęciem równoznacznym z czymś obcym, wstrętnym, obrzydliwym. Czy o to chodzi jeńcom błędu i bezmyślności?

Rozmawialiśmy kiedyś na ten temat /nie zasadniczy? pewnie, ale nie taki znów niedostateczny/ z redaktorem jednego z głównych pism emigracji. Machnął ręką, bo, powiada, tak się

już utarło i nie da rady zmienić. Słaby argument. "Utarł się" także reżim okupacyjny, "utarło się" wiele innych złych zjawisk. Poto się pisze m.in., żeby zmienić, co jest złe lub nonsensowne. Najzdolniejszy publicysta nie może wyrzucić z Polski "rządu warszawskiego", niech go wyrzuci chociaż z polskiego słownika. A tamtą sprawą, ważniejszą, zajmie się już kto inny.

Powtarzamy, coraz więcej pism wygania z użycia kazirodzcy związek słowny reżimu ze stolicą Polski. Do nich należą: "Orzeł Biały", "Życie", "Lud Polski", "Informacja Prasowa", "Myśl Polska", "Trybuna", "Za Wolność i Niepodległość", "Biuletyn "Światopól", "Polak w Libanie", "Polak w Indiach", "Pod Prąd".

Niech-że się to "utrzy" powszechnie jak najprędzej, bo inaczej mała rzecz, a wielki wstyd. /SAM/

KOSZTA WOJENNE W ŚWIETLE CYFR

Koszta wojenne za ta przedstawiają się
okres od 1859-1914 wg. się następująco:
prof.Grosmana i Bogar-

Wojna austriacko-włoska 1859 r. -	1,3 mld.
	frs.
Wojna secesyjna Am.Półn.1861/65 -	18,6 mld.
Wojna niem.-austriacka 1866 -	1,6 mld.
Wojna francusko-niem. 1870 -	9,8 mld.
Wojna rosyjsko-jap. 1904 -	11,0 mld.
Wojna I.światowa 1914 -	931.0 mld.
	973.3 mld.

Sumy te odnoszą się do bezpośrednich kosztów wojennych. Oprócz tego mamy koszta wojenne w sensie ekonomicznym, t.zn. dalsze straty, powstałe wskutek zniszczenia domów, miast i wsi, wszelkiego dorobku ludzkiej pracy, spadek produkcji, etc. Według Bo-

garta suma ta w odniesieniu tylko do przedostatniej wojny światowej wynosi 1.690 miliardów fr. Dodając ją do sumy ogólnej wojen w okresie 1859-1914 otrzymujemy "skromną" sumę 2.663,3 mld.fr.

Ponieważ jest rzeczą stwierdzoną, że koszta wojny z biegiem czasu i rozwojem techniki zastraszająco wzrastają, przypuśćmy, że ostatnia wojna światowa kosztowała ogółem 6.000 miliardów.

Wobec tego globalna suma dotychczasowych wojen w /podo/okresie 1859-1939 wynosi 8663,3 miliardów. Przyjmijmy teraz /aby zaakrablić stulecie/, iż następna wojna kosztować będzie 18.000 mld. /potrójnie do ostatniej/. Otrzymamy 26.663 mld. A teraz dzieląc cyfrę tę przez 100 otrzymujemy 266,63 mld. Jest to suma wydatków rocznych zużytkowana na cele wojenne w ostatnim stuleciu. Oczywiście są to cyfry przybliżone, tym niemniej dają one pojęcie, jak ludzkość nie umie zużytkować w sposób dobry i pożyteczny swoich pieniędzy....

266.000.000.000,03
fr. - to niezła suma!

/T.J./

KREW I POLITYKA

Podczas obrad moskiewskich w październiku 1944 roku, w których wzięli udział przedstawiciele "Wielkiej Trójki" i Mikołajczyk, wywiązała się następująca dyskusja:

MIKOŁAJCZYK: ...Przechodzę do Linii Curzona ... Ja nie mogę powziąć decyzji w tej sprawie, bo decyzja taka należy do Narodu Polskiego. Nabraliby Panowie bardzo złej o mnie opinii, gdybym zgodził się na oddanie 40 % terytorium Polski i 5 milionów Polaków. Gdybym na to przystał, to wyszłoby na to, że to, za co żołnierz polski i żołnierz Armii Krajowej swą krew przelewa, to polityk sprzedaje.

STALIN: Chodzi tu o terytoria ukraińskie i o ludność nie-polską.

MIKOŁAJCZYK: Cała ludność tego terytorium liczy 11 milionów. Żołnierze armii polskiej i Armii Krajowej walczą w nadziei powrócenia do swych stron rodzinnych, które miałbym odstąpić. Gdy bym to uczynił, straconoby do mnie zaufanie.

A jednak, w kilka miesięcy później, Mikołajczyk popełnił, o co go proszono. Skutki były właśnie takie, jak je słusznie przewidział.

!!!!!! "POD PRĄD" NIE JEST NA KARTKI - ALE NIE JEST TEŻ I DARMO !!!!!!!

POSELSTWO SZWAJCARSKIE W WARSZAWIE

Stara, nieciekawa kamienica na Smolnej, gdzie mieściło się Poselstwo Szwajcarskie przed wojną, nie istnieje. W grudniu 1945 roku przyjechał przedstawiciel Szwajcarii do Warszawy i wraz z attaché zajął jeden nieduży pokój w "Polonii". Na stoliku, między łóżkami, urzędowała "kancelaria". Z tego też stolika korzystali dyplomaci przy gołeniu. Na szóste piętro hotelu nie zawsze dochodziła woda. Taki był skromny początek reprezentacji zaprzyjaźnionego kraju, który okazuje nam tyle pomocy na polu kulturalnym i społecznym.

Teraz jest już o wiele lepiej, ale warunki mieszkaniowe poselstwa szwajcarskiego są dalekie od ideału.

Na Rakowieckiej istniała przed wojną fabryka chemiczno-farmaceutyczna, własność obywatela szwajcarskiego. W budynku frontowym "odstąpiono" dziewięć pokoi szwajcarskiej placówki dyplomatycznej. Fabryka funkcjonuje nadal w oficynie. Umeblowanie sprowadzono ze Szwajcarii; tylko gabinet pracy posła umeblowany jest polskimi meblami, wykonanymi w Łodzi.

Poseł Szwajcarii ma widoczny sentyment osobisty do Polski, a specjalnie do Warszawy. W wywiadzie, którego udziela z całą uprzejmością, stwierdza, że wszyscy pracownicy poselstwa uczą się z obowiązku po polsku, gdyż bez znajomości języka kraju, w którym się przebywa, nie może być mowy o prawdziwym zbliżeniu. Mówi to wszystko

...po polsku. Objasnia że personel poselstwa jest dość liczny, bo składa się z dziewięciu urzędników dyplomatycznych i około dwudziestu sił pomocniczych, wśród których jest pięciu Polaków.

Dom mieszkalny uzyskano na osiem lat w zamian za remont na ulicy Chocimskiej. Tam znajdują się prywatne apartamenty posła i prawie całego personelu. Na lato poseł wynajął dla siebie willę z pięknym ogrodem w Klarysewie, gdzie ma zamiar przebywać do listopada. Na razie zostały wyremontowane przez Szwajcarów dwa domy: na Rakowieckiej i na Chocimskiej. Stan

obecny jest traktowany jako prowizorium. Na stałą siedzibę przydzielony będzie pałac Radziwiłłów, na rogu Piusa i alei Stalina, czyli na terenie przyszłej dzielnicy dyplomatycznej. Pałac jest budowlą zabytkową, prawie całkowicie wyburzoną i wypaloną. Stoją tylko gołe mury. Odbudowany będzie zgodnie z wymaganiami architektury zabytkowej. Wewnątrz ma być dostosowany do wymagań placówki dyplomatycznej.

Nie należy się jednak spodziewać szybkiej realizacji tego projektu, jednakże poseł wyraża nadzieję, że za rok będzie urzędował już w nowej siedzibie.

/"Stolica"/

N A S Z P I L C E

Korektor we mgle.

Czasopismo "Za Wolność i Niepodległość" w Londynie /nr.7/ pisze w artykule T. Borelowskiego o niecelowości uprawiania w Kraju opozycji:

"Czy zatem należy wyprowadzać na światło dzienne coraz to inne grupy "politycznej opozycji legalnej" w kraju absolutnej przemocy i gwałtu i dostarczać łatwego żniwa dla organów Raczkiewicza i rosyjskiej NKWD?"

To już nie chochlik, ale chochlisko drukarskie, za przegapienie którego korektor "Za Wolność i Niepodległość" powinien być wydany na łup łatwego żniwa organów Radkiewicza i rosyjskiej NKWD. A na przyszłość dawajcie mu Panowie, przed korektą, trzy filiżanki mocnej czarnej kawy.

Rosja zbrojnym ramieniem pokoju. Komisja Spraw Zagr. Amerykańskiej Izby Reprezentantów ogłasza w oficjalnym raporcie, że Rosja Sowiecka i jej satelici mają pod bronią 5.171.000 ludzi. Siły lądowe wolnych narodów europejskich wynoszą 2.789.000. Stany Zjednoczone mają w Europie 113.000 żołnierzy, a w samych Stanach pod bronią 258.000 ludzi.

K R Z Y Z O W K A

Znaczenie wyrazów

1		2		3	4		5		6		7
			8								
9						10					
11						12					
			13								14
15	16							17			
			18			19	20				
	21					22			23		
24					25						
26					27						
28								29			

RN.

Poziomo: 1 - Ssak morski. 3 - Część samochodu. 9 - Cecha charakteru. 10 - Potrawa z jaj. 11 - Wymierzyć sprawiedliwość. 12 - Kajdany. 13 - "Nie" w języku obcym. 15 - Narkotyk. 17 - Przymierze. 18 - Spotykany w wilgotnych miejscach. 19 - Zaimek osobowy /wspak/. 21 - Zasady moralne. 22 - Naczynie kuchenne. 26 - ...jak świat. 27 - Mówimy o zamaskowanych drzwiach lub wejściu. 28 - Bezprawie. 29 - Gatunek ducha.

Pionowo: 1 - Zmartwienie. 2 - Instrument muzyczny. 4 - Miasto w północnej Afryce. 5 - Mieszkają w niej ludzie na wsi. 6 - Część buta. 7 - Przystaw litery środkowe w wulkanie na Sycylii. 8 - Większy

niż morze. 12 - Zaimek osobowy. 14 - Nalepka firmowa. 16 - Przedmiot pożądany dla mówcy. 18 - Nie gruby /wspak/. 20 - Część Anglii. 23 - Rusałka. 24 - Uprowadzenie /wspak/. 25 - Rodzaj trawy.

Między osoby, które rozwiążą poprawnie krzyżówkę, będą rozlosowane dwie polskie książki. Termin nadsyłania rozwiązań: 5 stycznia 1948 r.

Polacy bez własnej prasy. W brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec stosunki prasowe między D.P. przedstawiają się następująco. Estonczycy /jest ich 8.000/ posiadają oficjalny tygodnik "Somnumid". Litwini /17.000/ mają "Lietuvių Žodis", Łotysze /36.000/ wydają "Nedelas Apskats" Ukraińcy /35.000/ również mają własne pismo. Nie trzeba dodawać, że są to wszystko wydawnictwa antykomunistyczne. Tylko Polacy, najliczniejsza grupa naro-

dowościowa między D.P. nie posiadają ani jednej niezależnej gazety po zlikwidowaniu "Nowin". Natomiast władze okupacyjne w dalszym ciągu przydzielają znaczne kontyngenty papieru reżimowemu "Słowo Polskiemu", którego nikt nie chce czytać.

--- o ---

Spór o Paderewskiego?

Podobno komuniści mają się zwrócić do Ameryki o wydanie zwłok Paderewskiego, celem przewiezienia ich do Polski. Paderewski spo-

czywa chwilowo na amerykańskim cmentarzu narodowym w Arlington, kazał go tam pochować Roosevelta aż do czasu odzyskania przez Polskę wolności. Prezes Kongresu Pol.Am. Rozmarek pisze w liście do prezydenta Trumana, że moment ten jeszcze nie nadszedł. "Washington Post" komentuje, że rząd St.Zjedn. nie ma żadnego motywu odmowy komunistom, ale taki krok byłby nie do pomyślenia wobec opinii światowej, która pamięta przekonania zmarłego muzyka.

/Wiech/

OD NOWEGO ROKU

Nie wiedziałem, co się mojej Gieni stało. Przychodzę któregoś dnia z roboty, patrzę, a ona morduchne ma maką na fest przysypane, oczy na czarno zaciągnięte, na każdym policzku po kolorku, a w kok róże z czerwonej bibułki sobie wpięła i w

ogóle za boginie swojej piękności jest.

Zdziwiłem się troszkę, ale jeszcze nic nie mówię. A ona krzeselko mnie przysuwa, prosi, żebym usiadł i zapytanie uskutecznia, czy się herbatki napiję. Ale nic. Siadam.

Patrzyc, a ona mnie na kolana się łąduje, oczymy przewraca, śmieje się jak wariatka, pod brodą palcem zaczyna mnie drapać i...

- daj mnie buzi - mówi.

- Krewa, myślę sobie, rachonek sumienia robię i patrze, czy w drugiej ręce wałka od ciasta czyli też pogrzebaczka nie posiada. Ale nie. Przeciąga się jak Marlena Wytrych i pyta się, czy się do iluzjonu wybieram, bo podobnie "kinofikacje" grają.

Przestraszyłem się poważnie i mówię:

- Gieniuchna, może ty aspirynki albo kropli waleriana na cukrze weźmiesz, co? A może po doktora skoczyc?

Obraziła się na mnie troszkie, ale nie na długo. Patrząc - komode do okna przesuwają, firanki zdejmują. Sąsiadki spod szesnastego woła i zaczynają się naradzać, jakby z firanki ślubne suknie uszyć.

Dopiero przy tej przymiarce wygadali się, że podobnie od Nowego Roku śluby cywilne mają być wprowadzone i wszyscy mężczyźni apiać ze

swemy żonamy mają się żenić w swoim komisariacie milicji, bo inaczej kartki przepadną.

- Tu cie boli - myślę sobie. Znakiem tego w kawalerskim stanie się znajduje i Genia dlatego tak koło mnie skaka, że się obawia za stare panne zostać.

Owszem, nie mogię powiedzieć, spodobała mnie się ta reforma małego małżeńskiego stanu. Gieniuchne do rany można było przykładac. Jeżeli nawet zabradziażyłem się w mieście, nigdy marnego słowa mnie nie powiedziała, conajwyżej na nosku palcem pogroziła. Tak było do wczoraj.

Jak to przy Sylwestrze, podbawiłem się z koleżkami, wzięliśmy litera, troche zakąsek i mówię:

- Chodźmy do mnie na zaręczyny, bo po Nowem Roku ślub.

Wchodzim, a Gieniuchna z za drzwi wyskakuje ze szczotką, orszak ze schodów spuściła i takie zaręczyny mnie wyprawiła, że na ulicy dzisiaj pokazać się nie mogię. I co się pokazało. W sklepiku jej wytłumaczyli, że śluby cywilne być będą, ale że każdy żonaty chce, nie chce musi się jeszcze raz ochajtnąć. Sklepiczarka mówi, że podobnie ma się to tak odbywać: wchodzi się do komisariatu i dyżurny przodownik zapytanie robi:

- Czy obywatel przysięga tej danej swojej oblubienicy posłuszeństwo na wieki wieków ament?

O wiele ten ów mężczyzna odpowie: nie - szelki mu zabierają i do mamra go. A wesele w domu swoim porządkiem się odbywa, tylko bez pana młodego. Posiedzi trzy dni i znowu go przed przodownika i dotąd chłopine tam i nazad taskają, aż musi się podpisać.

Z tego widać, że dla naszego brata sprawiedliwości nie było i nie będzie. Mężczyzna do końca świata ciężko będzie przegrany.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

"PAPIEŻ PIUS XII A POLSKA", przemówienia i listy papieskie z lat 1939-1946, str.88, Rzym 1947.

"CONTRIBUTION TO THE QUESTION OF REPARATIONS FOR THE FOREIGN POLITICAL PERSECUTEES OF THE NAZI REGIME" opublikowane przez Polaków, Ukraińców, Jugosłowian, Bałtów i Białorusinów, str.26, Munich, październik 1947.

"SYTUACJA SPOŁECZNA POLAKOW W NIEMCZECH" - Jerzy Grot-Kwaśniewski, str.23, Zachodnie Niemcy, listopad 1947.

"BETLEJEM POLSKIE - Próba zaktualizowania III aktu Lucjana Rydla", opracował Mieczysław Basista, powielone w Szkocji.

"WSPOMNIENIA I UWAGI uczestnika Powstania Warszawskiego" - Wojciech Laryssa, str.67, rok 1947 /miejsce druku nie podane/.

"WALKA O REFORME, MAŁŻENSTWA I RODZINY W POLSCE" - Wojciech Laryssa, wyd.II uzupełnione, str.52, Londyn 1947.

+ + + + +

Dyskretna propaganda. Na kartach żywnościowych w Austrii widnieje napis: "60 % otrzymanej przez Ciebie żywności pochodzi ze Stanów Zjednoczonych".

ODPOWIEDZI REDAKCJI

J.G.-K./Badbergen/ - dziękujemy za broszurę i ciekawe wiadomości, zaślamy najlepsze pozdrowienia.

K.WR./Solothurn/ - nie skorzystamy, dziękujemy za życzenia.

B.T.WOJTALA /Baden/ - nie zamieścimy, trudno jest bowiem "poprawiać" wiersze pod względem literackim, a sam Pan rozumie, że Pana utwory tego potrzebują. Dziękujemy za życzenia.

M.BASISTA /Forres/ - dziękujemy serdecznie za pamięć i przesyłkę, łączymy wzajemne życzenia i najlepsze pozdrowienia dla wszystkich dawnych kolegów z 2.Dywizji.

B.HAVRANEK /Davos/ -nie wiemy, gdzie można kupić książkę, o którą Pan pyta. Książki z wypożyczalni wysyłamy.

Z.P.U.W./Bruksela/, Papeterie A. SIGRIST /Wetzikon/ - odpiszemy.

J.KOSOWICZ /Sursee/ - dziękujemy za życzenia, wszystkiego najlepszego w Ameryce.

REDAKCJI "NOWIN 4.DYW.PIECHOTY" w W.Brytanii dziękujemy serdecznie za przesłany opłatek.

TRESC NUMERU:

Bóg się rodzi	str. 1
Życzenia Prezydenta R.P.	str. 2
Pokój ludziom dobrej woli	str. 2
Otwarta droga	str. 4
Kolęda nieobecnych	str. 6
Rzut oka za żelazną kurtynę	str. 6
Wiadomości z Kraju	str. 7
To było przed świętami	str. 9
Lasy płyną do morza	str.10
Flisacy	str.12
Związki zawodowe w Polsce	str.12
Bezpieka twierdzi, że...	str.13
Na kościoły Warszawy	str.14
Gość Polonii Szwajcarskiej	str.15
"Rząd warszawski"	str.15
Wojny w świetle cyfr	str.16
Krew i polityka	str.16
Poselstwo szwajc.w Warszawie	str.17
Na szpilce	str.17
Od Nowego Roku	str.18

OGŁOSZENIA

Odstąpię czasopismo "Pod Prąd" od 1-ego numeru do ostatniego, w bardzo dobrym i starannym stanie, po cenie 20 Rapów za numer. J.Kosowicz, Herrenrain 81, Sursee /Luz/.

POLSKIE KARTKI ŚWIĄTECZNE i NOWOROZCZNE, drukowane w Szwajcarii, do nabycia w administracji "Pod Prąd" oraz w zarządach polskich organizacji w Szwajcarii. Cena kartki wraz z kopertą - 20 rp.

WYPOZYCZALNIA KSIĄZEK

Redakcji "Pod Prąd" jest nadal czynna, z racji przeprowadzki nie mogliśmy uniknąć pewnej przerwy w wysyłaniu książek.

HUMOR KRAJOWY

Przybyłego w oficjalnej misji do Anglii Polaka z Warszawy spotyka w Londynie przedwojenny znajomy.

- No, jak tam teraz w Polsce?
- Nie można narzekać.
- Jakto? Słyszemy, że jest tam coraz gorzej.
- Nie można narzekać.
- Dlaczego nie można?
- No bo spróbuj narzekać! /K.Z./

Kandydata do armii Żymierskiego poddają zwyczajowej indagacji "ideowej". Przychodzi do danych personalnych.

- Imię ojca?
- Stalin.
- Co?! Jakto???
- Stalin jest Ojcem wszystkich postępowych demokratów.
- Aha, hm. No dobrze. Imię matki?
- Rosja...Matuszka nasza.
- Hm, dobrze. A kim chciałbyś zostać?
- Sierotą.

Następny numer "Pod Prąd" ukaże się z datą 10-go stycznia 1948 r.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case postale 10 Suisse

CENA NUMERU: SZWAJCARIA - 50 rp. Prenumerata miesięczna - 1.50 fr. Kwartalna - 4.50 fr. Polroczna - 9.-- fr.

ZAGRANICA - równowartość 1 kuponu pocztowego: Francja - 15 fr. Anglia - 6 d. Włochy - 25 lir. Austria 90 gr. itd.

PRZEDSTAWICIELE: FRANCJA - "Libella" 12, rue St. Louis-en-île Paris IV. Librairie T. Pajor et Cie., 47 rue de l'Université, Paris VII. BELGIA: Księgarnia Polska 42, rue Defacqz, Bruxelles. ANGLIA: Centralna Składnica Książek. S.P.K.

17, Randolph Crescent, London W. 9 WŁOCHY - J.Miecznikowski, Via dei Villini 18, int. 4 tel. 84 99 52 Roma.

WYDAWCA I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: MIĘCZYSLAW SĄGOWICZ